

*Charles R. Swindoll*

Pamiętam tylko dwie rzeczy z licealnych lekcji chemii. Po pierwsze, pozbyłem się brodawek z prawej ręki dzięki konsekwentnemu stosowaniu kwasu siarkowego przez 30 dni. Drugą rzeczą było oglądanie powolnej śmierci żaby - nie-dobrowolnej ofiary edukacyjnego eksperymentu.

Mój nauczyciel umieścił nieszczęsne stworzenie w dużej zlewce, wypełnionej zimną wodą. Pod naczyńcem umieścił palnik Bunsena, ustawiony na bardzo niski płomień, tak by woda podgrzewała się powoli - o ułamek stopnia na sekundę. Temperatura wzrastała, a żaba nieświadoma niebezpieczeństwa zażywała sobie kąpeli. Dwie i pół godziny później była... ugotowana. Zmiana następowała tak nieznacznie, że żaba nie próbowała wyskoczyć czy choćby wierzcąc kończynami.

Przyglądając się uważnie tej makabrycznej demonstracji, nie zdawałem sobie sprawy, że obraz ten - ilustracja niezwykle ważnej zasady życia duchowego - będzie mi towarzyszył przez resztę życia. Chodzi o zasadę, którą mogę określić za pomocą jednego słowa: erozja.



[Pierwsze jedenaście rozdziałów 1 Księgi Królewskiej](#) opisuje erozję w życiu wielkiego człowieka, być może - największego człowieka swoich czasów. Salomon obdarzony był królewskim splendorem oraz niebywałą mądrością. Był godnym następcą swojego ojca - Dawida. Nauczony przez proroka Natana, wychowywany przez Batszebę, wzrastał pod czujnym okiem swojego bogobojnego ojca. Cóż za staranne przygotowanie następcy tronu!

Mądrość, rozważa, determinacja oraz skuteczność cechowały postawę i czyny uzdolnionego syna Dawida przez pierwsze lata jego panowania. "Salomon umiłował Pana" ( [1 Krl 3,3](#) ) i "chodził Jego ścieżkami". Jego osiągnięcia, międzynarodowe wpływy i bogactwo były niezwykle:

*Bóg dał Salomonowi mądrość i rozsądek nadzwyczajny oraz rozum nieogarniony jak piasek na brzegu morza. Toteż mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i mądrość Egipcjan. Górował on mądrością nad wszystkimi ludźmi (...) ( [1 Krl 5,9-11](#) )*

*Dzięki temu król Salomon bogactwem i mądrością przewyższył wszystkich królów ziemi. Wszyscy więc udawali się do Salomona, aby posłuchać jego mądrości, jaką Bóg obdarzył jego serce. ( [1 Krl 10,23-24](#) )*

Roczny dochód skarbu królestwa sięgał milionów złotych monet. Niewątpliwie największym osiągnięciem Salomona była budowa świątyni w Jerozolimie, jednego z cudów starożytnego świata.

Królowa Saba, która przybyła z wizytą z dalekiej Etiopii, przyznała:

*Prawdziwa była wieść, którą usłyszałam w moim kraju o twoich dziełach i o twej mądrości. Jednak nie dowierzałam tym wieściom, dopóki sama nie przyjechałam i nie zobaczyłam na własne oczy, że nawet połowy mi nie powiedziano. Przewyższyłeś mądrością i powodzeniem wszelkie pogłoski, które usłyszałam. ( [1 Krl 10,6-7](#) )*

Szczerze mówiąc, Salomon miał wszystko.

Jednak niepostrzeżenie sprawy zaczęły się komplikować. Niemal tak szybko, jak osiągnął wielkość, zaczął sobie pozwalać na nonszalanckie posunięcia, które zaprowadziły go prosto w sidła pożądlivosti, pychy i bałwochwalstwa. Stopniowo, Salomon stał się obojętny a nawet cyniczny wobec rzeczy, które wcześniej były dla niego ważne.

Warstwa kurzu pokryła przedmioty w majestatycznej świątyni, którą wybudował. Monarcha zwrócił się teraz ku innym projektom. Tworzył nowe budowle, poświęcone bóstwom, które czciły jego żony.

Salomon, podobnie jak wielu innych "ludzi na szczycie", mierzył zbyt wysoko i jechał zbyt szybko. Happy endu nie było.

Syn Dawida umarł jako rozpustnik, zniewieściały cynik i odurzony materializmem bogacz. Jego życie stało się "marnością i pogonią za wiatrem." ( [Koh 2,26](#) ) Pozostawił naród w stanie wrzenia, z widmem nadciągającej wojny domowej.

Pogorszenie sytuacji rzadko jest nagłe i niespodziewane. Żaden ogród nie porasta "nagle" chwastami. Żadna wspólnota nie rozpada się "nagle". Żadna budowla "nagle" nie zaczyna się zawalać. Żadne małżeństwo "nagle" się nie rozwodzi.

Powoli, prawie niedostrzegalnie, pewne rzeczy stają się akceptowane. Sprawy, niegdyś uważane za krzywdzące i niesprawiedliwe, zaczynają być tolerowane. Na początku wydaje się to być zupełnie nieszkodliwe. Jednakże rysa się rozszerza, powoli... stopniowo... aż do momentu zupełnej erozji. Moralnej, duchowej, emocjonalnej. Rysa staje się kanionem. Patrząc wstecz, dostrzegamy, że cały ten czas, krok za krokiem, oddalaliśmy się od Boga i Jego zasad.

*Niech ten, komu wydaje się, że stoi, uważa, aby nie upadł.* ( [1 Kor 10,12](#) )

Uważaj na zamianę twoich wysokich standardów na rzecz chwilowych pragnień i zachcianek. Wystrzegaj się myśli koncentrujących się wokół twojego znaczenia. Bądź czujny na pułapkę dobrobytu i sukcesu. Jeżeli Bóg obdarzy cię bogactwem i wpływami, nie czuj się winny. Po prostu zachowaj rozwagę.

Pamiętaj o Salomonie, który zmienił się z pokornego sługi w próżnego głupca.

Jestem po dziś dzień wdzięczny za "żabi" eksperyment, którego byłem świadkiem w 1951 roku. Siedząc w ławce szkolnej, myślałem sobie: *Co za nudy...* Jednak obraz umęczonej żaby uchronił mnie od wielu poparzeń... w moim życiu.

Na podstawie: Charles R. Swindoll, "Erosion", w: *Devotions for Growing Strong in the Seasons of Life* (Grand Rapids: Zondervan, 1983), s. 105-107. Wszelkie prawa zastrzeżone.